

Turcja: Nasz prezydent, nasz premier

Marek Matusiak

28 sierpnia Recep Tayyip Erdoğan objął urząd prezydenta. Znany jest już także skład i program nowego rządu, zadanie sformowania którego otrzymał dotychczasowy minister spraw zagranicznych Ahmet Davutoğlu, który zastąpił Erdoğaną także na stanowisku przewodniczącego rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP). W stosunku do poprzedniego gabinetu zmiany personalne są niewielkie. W nowym rządzie będzie dwóch nowych wicepremierów, Numan Kurtulmuş oraz Yalçın Akdoğan (obydwaj będący bliskimi współpracownikami Erdoğaną), szefem MSZ zostanie zaś dotychczasowy minister ds. europejskich Mevlüt Çavuşoğlu. Wbrew wcześniejszym spekulacjom stanowiska zachowali ministrowie odpowiedzialni za kwestie gospodarcze, wicepremier Ali Babacan oraz minister finansów Mehmet Şimşek. Głosowanie nad wotum zaufania dla nowego rządu zaplanowane jest na 6 września. Wybory parlamentarne w Turcji odbędą się w czerwcu 2015 roku.

Komentarz

- Skład nowego rządu, niemal identyczny jak przed wyborami prezydenckimi, przede wszystkim zaś lojalni wobec Erdoğaną premier i dwóch nowych wicepremierów gwarantują głowie państwa kontrolę i faktyczną zwierzchność nad rządem, mimo że obecna konstytucja przyznaje mu głównie funkcje reprezentacyjne. Prezydent będzie dążył do reformy konstytucyjnej dostosowującej system polityczny państwa do stanu faktycznego, realizacja tego scenariusza wydaje się jednak mało prawdopodobna przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi. Pozycję prezydenta jako *de facto* centralnego ośrodka władzy podkreśla fakt, że będzie on urzędował wraz z rządem w monumentalnym, nowym kompleksie budynków na obrzeżach Ankary, nie zaś w historycznym pałacu prezydenckim, który zająć ma premier Davutoğlu.
- Zogniskowany na Erdoğanie, nieformalny system władzy, nie licujący z zapisanym w konstytucji ustrojem państwa, sprzyjać będzie dalszemu oddalaniu się Turcji od standardów liberalnej demokracji i państwa prawa. Oczekiwać należy umacniania się osobistej kontroli Erdoğaną nad życiem społeczno-politycznym kraju (także mediami oraz biznesem), w konsekwencji zaś coraz bardziej pozaprawnego modelu zarządzania państwem, drugorzędności ducha i litery prawa wobec interesów obozu rządzącego, wreszcie zaś rosnącej fasadowości wyborów, proceduralnie poprawnych, ale odbywających się w warunkach przytłaczającej przewagi medialnej, finansowej i organizacyjnej obozu władzy.

- Wśród priorytetów swojego rządu premier Davutoğlu wymienił intensyfikację wysiłków na rzecz integracji z UE. Deklaracje te, wraz z nominacją na szefa MSZ dobrze postrzeganego w UE Mevlüta Çavuşoğlu, mają na celu uspokojenie zachodnich partnerów Ankary i potwierdzenie, że prozachodni wektor polityki Turcji nie ulega zmianie. Wydaje się jednak, że wobec niepokojących tendencji w polityce wewnętrznej, pogłębiającego się kryzysu na południowo-wschodnich granicach Turcji, a także wobec braku woli politycznej po stronie UE mają one charakter wizerunkowy. Jednocześnie bezprecedensowa od czasów założyciela państwa Atatürka koncentracja władzy w rękach Erdoğan'a daje szansę na realizację innego z priorytetów rządu: uregulowanie problemu kurdyjskiego (poprzez koncesje w dziedzinie języka, kultury, samorządu). Powodzenie na tym polu byłoby wielkim sukcesem Ankary na arenie wewnętrznej i zewnętrznej.